

SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

Wreszcie wszystko się rozstrzygnęło! Wiele emocji ludzkich kierowało „sprawą” dyrektora I. Wilka. „Sprawa” to — przypominam — rezygnacja Dyrektora przedsiębiorstwa z zajmowanego stanowiska z powodu niezakceptowania 4-punktowego programu Dyrektora przez przedstawicieli Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w MPK, potem zbieranie podpisów przez przedstawicieli tego związku za votum zaufania dla Dyrektora celem odwołania tej decyzji przez niego.

Spotkania w Komisji Zakładowej dyrektora I. Wilka z jej członkami, jak również spotkania „na szczeblu”: dyrektora Zjednoczenia — K. Kania, z-ców dyrektora MPK: d/s ekonomicznych, pracowniczych i trakcji tramwajowej, dyrektora I. Wilka i przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” — K. Ogorzałka oraz przedstawicieli KZ odbywały się bez udziału osób „trzecich” w tym również przedstawicieli naszej redakcji.

Przewodniczący K. Ogorzałek przyjął propozycję wywiadu na ten temat, potem odwołał decyzję motywując, że załoga jest w tej sprawie poinformowana, a on nie ma zaufania do autorki tego tekstu.

By zbyt nie zagłębiać się w problem, by nie urazić niczych uczuć, wszak co poniektórzy w sprawie tej na szali postawili cały swój autorytet — niech przemówią dokumenty: Protokół z posiedzenia nadzwyczajnego kolektynu MPK w dniu 10. 09. 1981 r. i Komunikat Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w MPK Kraków z dnia 10. 09. 1981 r.

Tylko refleksja: chyba nie wygramy sprawy polskiej gdy dyrektorzy podobnie jak dziennikarze będą obiektem manipulacji organizacji społeczno-politycznych.

Nie wygramy również na manipulowaniu emocjami załóg.

JANINA DZIURO

PROTOKÓŁ

z posiedzenia nadzwyczajnego kolektynu MPK w dn. 10. 09. 81. z udziałem Dyrektora Naczelnego ZPGKIM K. Kania. Obecni: I. WILK, T. TRZMIEL, R. BOROWSKI, J. STREK, S. GADEK, J. MACIUSZEK, M. SZYMAŃSKI, R. ŁACKI, A. KĄDZIOLKA, J. DZIURO, A. LACH.

K. KANIA: „Chciałbym Chce mu powierzyć zagadnienie MPK, KZD, dróg, ra biegnie od kilku tygodni: sprzętu i transportu całego dyrektora Wilka. Przyjął On Zjednoczenia. Będzie to zko- propozycje Prezydenta i jest rządy dla MPK, którego pro- pracownikom Zjednoczenia. blematyka jest dobrze znana.

L-4 i zniwa

Coraz częściej mówi się u nas o wzorcach zachodnich porównując poziom życia w krajach kapitalistycznych i naszym. Ten i ów był w którymś z tych krajów, popracował tam i wrócił nie tylko z zarobionym w obcej walucie groszem, ale również z bagażem pewnych spostrzeżeń. Chociażby takich, że zarobić to tam można ale „trzeba pracować”.

Czyżby w kraju pracować nie trzeba było? Niestety... są uczeni, którzy dają z siebie wszystko sumiennie wykonując to za co biorą pieniądze i niezależnie od tego z jakiego one banku pochodzą. Są też inni, którzy umieją sobie radzić, a dyscyplinę i obowiązkowość uzależniają od własnych interesów. Tych ostatnich znaleźć można wszędzie również w ZET Nowa Huta, zarówno w grupie pracowników zaplecza jak i ruchu. Popracuje taki jeden czy drugi w okresie trzech miesięcy, „dorobi” nawet w godzinach nadliczbowych po to tylko aby „wypaść” jak najlepiej, a w następnych miesiącach pewny dobrej premii, która obliczana jest jako średnia z ostatniego kwartału jest już mniej „wydajny” i chętnie korzysta ze zwolnień lekarskich.

Cóż, sprawa delikatna bo przykładów podać nie można bez podważenia zasadności zwolnień lekarskich, ale dziwi chociażby fakt zwiększenia ich ilości od chwili re- spektowania „L-4” nie tylko od lekarzy przychodni zakładowej ale również rejonowych. Zastanawia również i to, że najwięcej w zakładzie ze zwolnień lekarskich korzysta chłopo-robotnicy, a nasilenie zachorowań w tej grupie społecznej przypada akurat na okres intensywnych prac na roli. Problem tkwi zapewne w systemie wynagradzania za okres zwolnienia lekarskiego, które — nie bójmy się nazwać tego po imieniu — umożliwia co sprytniejszym dokonywanie legalnego oszustwa. Żeby moje tu wywody były bezpodstawnie podam tylko, że w samym ZET Nowa Huta ilość zachorowań w pierwszym półroczu br. wzrosła w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 33 procent.

Uczciwości, dyscypliny — uważam — nie jest w stanie nauczyć żaden sposób wynagradzania ale może on być regresem w stosunku do wielu ludzi. Inna znów sprawa to jak przekonać ludzi, że w kraju też „trzeba pracować” chociażby z tej prostej przyczyny aby nam się lepiej żyło.

M.B.

A FOTEL CZEKA

(11) 15 DNI W MPK

I była taka potrzeba. Są to wspólne ustalenia pomiędzy Prezydentem Gajewiczem, Wiceprezydentem Żmudą, mną i dyr. Wilkiem. Chcę prosić o stworzenie odpowiednich warunków współpracy. Trzeba tę tematykę z załogi zdjąć i skierować na działalność podstawową. Zsynchronizować wysiłki dla dobra przedsiębiorstwa.

I. WILK: „Chciałbym może tylko na tym dzisiejszym spotkaniu usprawiedliwić swoje postępowanie. Gdy przyjmowaliście mnie w lutym 1979 r. na KSR do swojego grona zapowiadałem że złożę rezygnację, gdy nie będę miał poparcia choćby jednej organizacji społecznej. Złożyłem rezygnację wiadomo w jakich okolicznościach. Nie miałem poparcia „Solidarność”. Gdy go uzyskałem chciałem odwołać. Nie mam do nikogo pretensji, że w chwili obecnej stanowisko jest takie, że muszę odejść. Chciałem jednak prosić sekretarza i Egzekutywę o sprostowanie opinii (do KK PZPR) gdyż na nią nie zasłużyłem. Mówi ona o niedociągnięciach tylko, a przecież przez te trzy lata coś zrobiłem. Członek partii ma prawo uczestniczyć w Egzekutywie. Byłem wtedy na terenie zakładu. Czekalem wczoraj przy telefonie na zaproszenie na Plenum. Nie zaprosiliście mnie, zabrakło Wam odwagi. Według mnie jest ona (opinia) krzywdząca i niesprawiedliwa. Porusza sprawy organizacji, a ma podtekst polityczny. Proszę o zaproszenie mnie na Plenum celem wyjaśnienia. Była twarda walka o wyniki tego przedsiębiorstwa. Na pewno mamy ze wszystkich przedsiębiorstw i wskaźniki najwyższe i koszty najmniejsze — dlatego słowo chaos się nie potwierdza. A na zakończenie chciałbym podziękować i Egzekutywie i związkowi i młodzieży, i na ręce dyrektora Trzmieła, moim kolegom dyrektorom za trud dnia codziennego dla dobra komunikacji. I mam nadzieję, że dalej będziemy mogli współpracować, może nie tak blisko.

Trudno mi, bo jak się coś pokocha, trudno w jednym dniu to wyrzucić z siebie. Będę nadal pracował dla dobra przedsiębiorstwa.

R. BOROWSKI: „Rzeczywiście Egzekutywa i Plenum nie uwzględniły spraw pozytywnych. Wnieśliśmy je na Egzekutywę, poprosimy Dyrektora.”

S. GADEK: „Czy nieobecność moich związkowych braci jest zamierzona?”

K. KANIA: „Nie. Delegacja „Solidarność” od godz. 11.15 jest u Prezydenta Żmudy, tego samego się dowiedzą.”

S. GADEK: „Raz się mówi, że to Dyrektor sam zrezygnował, a Dyrektor mówi, że odszedł przez Partię. Czy ta decyzja nie przyniesie negatywnych skutków? Tu trzeba uzgodnić.”

K. KANIA: „20 lipca przyjąłem rezygnację dyrektora Wilka. 31 lipca złożył wniosek o ponowne przyjęcie. W poniedziałek (5.09.) taka padła decyzja u Prezydenta — dyr. Wilk przyjął nową propozycję.”

J. STREK: „Dzwonią ludzie, zapowiadają strajki. Dyr. Wilk podjął męską decyzję. Myślę, że autorytet dyr. Wilka przez taką decyzję będzie wzrastał. Jest niebezpieczne rozdmuchiwanie sprawy.”

K. KANIA: „Proponuję już nie czekać. Macie swoją pracę. Zostaniemy tu jeszcze w gabinecie z dyr. Wilkiem i Trzmielem. Porozmawiamy z Przewodniczącym Komisji Zakładowej lub całą Komisją. Zawiadomimy Was o wynikach.”

T. TRZMIEL: „Sprawy nie można uznać za zamkniętą. Musimy całym kolektywem spotkać się tu z „Solidarnością”. Koledzy z „Solidarności” postawili swój autorytet na szale i rozumieją, że po to są u Prezydenta. To może grozić wybuchem, gdy nie będzie uzgodnionego stanowiska. Nie dopuścimy do żadnych działań. Uwzględnimy uwarunkowania. Bądźmy z załogą. Ist-

nieje potrzeba spotkań. Nawet z całą załogą.”

R. BOROWSKI: „Inni dyrektorzy w kraju wycofali swoje decyzje dla spokoju w mieście.”

S. GADEK: „Czy była zgoda na podpisy pod petycją?”

K. KANIA: „Tak to było uzgodnione ze mną i dyr. Wilkiem. Teraz już nie nie uzgodnimy. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby spotkać się jeszcze raz. W każdej chwili stać do dyspozycji załogi i do rozmów.”

Potokołowali:
A. KĄDZIOLKA
A. LACH

KOMUNIKAT

Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność”
w MPK Kraków

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w MPK Kraków podaje do wiadomości załogi swoje stanowisko w sprawie piastowania funkcji Dyr. Naczelnego przez inż. Ignacego Wilka.

Od dnia powstania naszego Związku inż. Ignacy Wilk, pełniący funkcję Dyr. Naczelnego naszego Przedsiębiorstwa, udzielał naszemu Związkowi daleko idącego poparcia i pomocy.

Polegała ona m.in. na: wstąpieniu w szeregi naszego Związku, wyrażeniu zgody na druk prasy związkowej, wyrażeniu zgody na wypłatę wynagrodzenia za okres strajku, przyjęcie do pracy ludzi szukanowanych za przekonania, właściwe podejście do spraw ludzkich.

Z końcem br. dyr. Wilk przedłożył załodze czteropunktowy program zarządzania Przedsiębiorstwem, który z uwagi na swoje postanowienia nie mógł być przez Związek zaakceptowany.

W tym momencie inż. Wilk uzależnił pełnienie funkcji Dyr. Naczelnego od zatwierdzenia tego programu. Gdy Związek programu nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

• Motorniczy z ZET Nowa Huta Zygryd Musiał opracował prototyp barierki oddzielającej pomieszczenie prowadzącego tramwaj od reszty wagonu.

• Z puli otrzymanych na rok bieżący tramwajów, pozostało jeszcze 6 wozów do rozładowania, natomiast 9 dostarczonych zostanie w częściach.

• Od 1 września powróciła na linie planowa ilość wozów tramwajowych, która zmniejszona została w okresie wakacyjnym.

• Już od dłuższego czasu brakują tablicy przystankowej, na przystanku tramwajowym koło „Elektromontażu” w kierunku Wzgórz Krzesławickich.

• „Ekonomat” przeprowadza się z Nowej Huty do nowego obiektu przy ulicy Brożka. Magazyn jest nieczynny od dnia 8 września br. aż do odwołania.

• W ZNA przystąpiono do napraw podzespołów elektrycznych autobusów PR 110-U. Da to duże oszczędności z uwagi, że do chwili obecnej pewne elementy naprawiane były za stosunkowo wysoką odpłatnością, a inne po prostu wyrzucane na złom.

• W sierpniu br. rozpoczęło w obiektach MPK przy ul. Wawrzynia 15 prace związane z przerabianiem CO parowego na wodne. Rozkopano teren i na tym się na razie skończyło.

• ZNA zamontował nową myjnię mechaniczną w ZEA Czyżyny. Pozostają jeszcze do wykonania przy niej prace elektryczne i hydrauliczne. Pytanie kiedy wreszcie ta myjnia zostanie oddana do eksploatacji?

M.B.

Oplakany wręcz jest stan przejazdu tramwajowego na Placu Centralnym w Nowej Hucie przy skrzyżowaniu w kierunku Kombinatoru. Kierowcy (w tym także autobusów linii 121 i T) wciąż narażają swe wozy na uszkodzenia. Powybijana kostka utrudnia normalne poruszanie się pojazdów w tym bardzo ruchliwym punkcie. Zobaczmy jak długo jeszcze... (kg)

Po gwałtownej wymianie ciosów bokserzy często tracił siły: szermierkę na pięści zastępują wtedy chaotycznymi „cepmi”, zaganianiem do narożnika, częstym klinczowaniem, przetrzymywaniem rywala. Wprawie „miłosnym” uścisku myśli się już jedynie o tym, jak dobrać do gongu. Można wtedy bezkarnie zadać cios poniżej pasa, ale to i tak nie wpływa na wynik walki, ani na zmniejszenie gwizdów na widowni, niezadowolonej z takiej młotki. Gwizdy towarzyszą też wtedy ogłoszeniu wyników (chyba, że zwycięzca jest ulubieńcem sali). Cóż, lubimy zaciecie igrzyska, byle tylko wydawało się nam, iż walka toczy się fair play.

W ostatnim felietonie opisałem „ciężką artylerię” stosowanych w walce środków: donosów, prowokacji itp. Obserwuję, iż kilku naszych MPK-owskich bokserów, którzy gdzieś tak od połowy czerwca za-

czeli rozdawać razy na lewo i prawo, popadło ostatnio w klinczowanie. Powstał solidny rozgardiasz, jako że na ringu zrobiło się tłoczno. Usunięto na wszelki wypadek sędziów, by nie przeszkadzały w dokonywaniu pochlebnych samoocen. Coraz trudniej

BEZ KLINCZU

Wyjść na prostą

było zrozumieć, o co w tej łomotaninie chodzi. Najgłośniejszemu mówiono o „sprawie dyr. Wilka”, najsilniej grano na ambicjach i ambicyjkach, największe szkody poniosły zaś zwarte do niedawna zespoły (formalne i nieformalne), w których pojawiły się widma „połowań na czarownicę”.

Mam nadzieję na to, iż

klincz to już nasz ostatni. „Cepolodzy” nie zwrócili uwagi na to, że nie wystarczy pozbyc się z ringu sędziów. Pozostała przecież mocno znudzona, lecz czujna i zdrowo myśląca widownia: nasza kilkutygodniowa załoga. Komentarze do walki się ona śni-

ste, niezbyt cenzuralne. Ocenia nie według słów lecz faktów. Liczą się przede wszystkim konkretne działania dla jej dobra. I o tym muszą pamiętać zawsze ci, którzy próbują niepotrzebnie podnosić temperaturę napięcia.

Do zrobienia w zakładzie jest naprawdę sporo. Trzeba się dobrze przygotować do tego, by przeżyć i prze-

żyć okres jesienno-zimowy: a w ten sposób zapewnić sobie pieniądze na rok przyszły. Nie chodzi mi już nawet o apelowanie o dobrą i wydajną pracę. Twarde realia reformy gospodarczej same ją wymuszają. Nie możemy w tych warunkach liczyć na żaden „cud gabinetowy”: dodatkowe dotacje, rozgrzeszenia z występującego jeszcze bałaganiarstwa i lenistwa. Nie możemy też przespać sprawy rad pracowniczych, gdyż oznaczają one faktyczny udział załogi w zarządzaniu, likwidację podziału na „MY” i „ONI”. W tym świecie prowadzone obecnie przepychanki o ostateczny kształt tych rad wydają się naprawdę mało ważne. To musi być po prostu autentyczna rada załogi, która nie da sobie w kaszę dmuchać. A wtedy niepotrzebne będzie żadne klinczowanie. I dobrze: trzeba wreszcie wyjść na prostą...

ADAM LACH

Demokracja bez informacji?

Plenum Komitetu Zakładowego Partii z 9 września doczekało się już bogatej dokumentacji prasowej. „Dziennik Polski” (nr 180) wybił w tytule problem aktywizacji „dołów” partyjnych. „Obawiam się, że znów będziemy milczeć...”, „Gazeta Krakowska” (nr 179) zamieściła bardzo obszerną relację z Gminy Nowak, eksponującą główne wątki dyskusji o roli „Solidarności”, o wiarygodności informacji, o radach pracowniczych, o nomenklaturze, o postawie członków partii. „Sygnały Tygodnia” (nr 7 i 8) podały omówienie referatu poświęconego działalności KPN oraz pełny tekst uchwały Plenum. Dlatego ograniczyć się do próby oddania klimatu tego dość niezwykłego zebrania, odpowiedzi na pytanie czy udało się spórę grup osób brać udział w ponad 4-godzinnych obradach. Porządek obrad nie przewidywał przecież rewelacji: omówienie Uchwały II i III Plenum KC, problemów samorządu robotniczego, nasilenia się walki ideologicznej, zatwierdzenia planu pracy na następny kwartał. Trzeba jednak pamiętać, że

CZASY SIĘ ZMIENIŁY.

Żadna mowa-trawa nie przejdzie. Ludzie są czujni, nie boją się ujawniać i to w sposób czasem gwałtowny, swoich odczuć i emocji. Już dawno przestały się liczyć pozory i autorytety. Żal mi nieco było np. tow. Jerzego Kurdziela, zasiadającego w KC robotnika z „Telpodu”, który „zbierał” za wszystkich:

— za Sejm, że chowa głowę w piasek i w nieskończoność odwieka uchwalanie podstawowych obecnie aktów prawnych;

— za Wydział Organizacyjny KC za nierychliwą informację teleksową;

— za brak konsekwencji w działaniu rządu i to nie tylko w sprawach zasadniczych, ale i drobniagowych (np. jak można było tak długo debatować nad dołami delegacyjnymi);

— za Prezydenta m. Krakowa i magistrackich urzędników, którzy nie dają sobie rady z wieloma sprawami, głównie z reglamentacją towarów (tu ciekawostka: kawy ponoć mamy mieć w IV kwartale więcej).

Tow. Kurdziel nie ugał się pod lawiną pytań, stawiał sprawy jasno, twarzą miał też odwagę szczerze przyznawać się do tego, że jemu, jak i niektórym innym towarzyszącym z KC brakuje czasem pełnej informacji na niektóre tematy. Nie spodobało się to sali. Jeden z dyskutantów, szef zarządcy organizacji społecznej wyraził to odczucie najbardziej: „Wy nie uciecie, tow. Kubiak na spotkanie w Śródmieściu mów, że nie wie — zróbcie więc coś, byście wiedzieli, co się w kraju dzieje. Bo partia jeszcze rządzi”. I tak w sposób dość nieoczekiwany jednym z głównych, nieplanowanych tematów stała się sprawa

WIARYGODNOŚCI INFORMACJI.

Poswięcono jej aż 2 z 8 punktów uchwały Plenum KZ. I tak w pierwszym zobowiązano Egzekutywę KZ do przedstawienia w KK PZPR stanowiska w sprawie konieczności usprawnienia informacji teleksowej. Natomiast w punkcie następnym przedstawiono pełne poparcie dotychczasowej

linii działania „Gazety Krakowskiej” oraz wniosek o zwiększenie jej nakładu (tu zobowiązał się też do pomocy jako członek KC tow. Kurdziel). Aby Gazecie... nie przewracało się w głowie stwierdzono zresztą w dyskusji, iż powinna ona mocniej odpowiadać na niewybredne zdania pod adresem partii.

Przy okazji dyskusji o „Gazecie”... zburzono zresztą do końca stereotypy zebraniowej obrzędowości. I tak np. dość stanowczo wywołano do głosu obsługującą Plenum red. Grażynę Nowak by przedstawiła założenia ideowe i organizacyjne „GK”. Zastrzegając się, iż mówi we własnym imieniu potwierdziła m.in. krążące wśród „ludu” wieści o stałym obcinaniu nakładu, o wzmocnieniu nacisku na „GK” jak i podstawowych organizacji partyjnych (niektóre POP domagają się jednoznacznej wykładni faktów, twierdzą, iż za dużo jest informacji o „Solidarności” itp.). Przedstawiła też przebieg niewybrednych ataków na „Gazetę”, głównie ze strony tygodnika „Rzeczywistość”.

Kolejna nowość „obrzędowa”: po wystąpieniu red. Nowak spontanicznie sam się wywołał do głosu tow. Ryszard Borowiecki. A było to przecież pierwsze oficjalne wystąpienie na tym forum po IX Zjeździe nowego I sekretarza KD Kraków-Śródmieście, z woli własnej opiekuna MPK-owskiej organizacji partyjnej. R. Borowiecki, opowiadając się po stronie linii „Gazety Krakowskiej” (spodobało się sali jego określenie „Rzeczywistość” — „niereczywista”), podzielił się z zebranymi refleksjami o wiele szerszymi: „Czy rzeczywistość tylko „Rzeczywistość” zmniejsza nam nakłady naszych gazet, w tym także „GK”? Tak nie można towarzystwo stawać sprawy. Przecież są i inne tygodniki, biuletyny, zwiastki wydawane w ogromnych nakładach, różnego rodzaju plakaty i ulotki, etc. Tego się nie widzi! Nie widzi się, że one także pochłaniają ogromne ilości papieru. Od 15 sierpnia br. nastąpiło faktycznie pewne przyblokowanie informacji. Chodzi o to, aby to tzw. „przyblokowanie” nie oznaczało dla nas, po prostu, pustego miejsca. Musimy także pamiętać, że odnowa to długotrwały proces. Przecież my zaczęliśmy tę partię po Sierpniu wreszcie budować od fundamentów — a nie tylko wymieniać i reperować dach, jak to było dotychczas. Dziwi mnie brak aktywności wielu członków partii. Dziwi mnie milczenie ludzi — doskonałych fachowców, uczonych, ekspertów, którzy właśnie dziś milczeć nie powinni...” (tekst wypowiedzi podają za omówieniem w „GK”).

*

Wraz z problemem „milczenia ludzi” wchodzimy w zasadniczą część obrad Plenum KZ. Wypowiedziało się ono szeroko m.in. w sprawie oceny postaw ideowych członków partii, oceny kadry kierowniczej, w sprawie dyr. Wilka, określiło szereg istotnych działań dotyczących samorządu robotniczego i współpracy z administracją. Zgodnie z zapowiedzią zasygnalizuje tu jedynie klimat obrad, dążenie do uzyskania wiarygodnej informacji. Do głównych tematów Plenum KZ trzeba będzie jeszcze powracać.

A. LACH

KOMUNIKAT

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zaakceptował, inż. Wilk zupełnie dobrowolnie złożył rezygnację.

Biorąc pod uwagę przychylny stosunek inż. Wilka do naszego Związku, Komisja Zakładowa przeprowadziła z nim negocjacje, skutkiem których zmienił swój program na możliwy do zaakceptowania.

Ponieważ rezygnacja była już złożona, inż. WILK tym razem uzależnił pozostanie na swoim stanowisku od akceptacji załogi, co wymagało przeprowadzenia referendum.

Wynikiem tego referendum było uzyskanie 67 proc. głosów załogi naszego Przedsiębiorstwa, wg stanu na dzień 10. 08. 1981 r., popierających i program, i inż. Wilka jako Dyrektora Naczelnego.

Po przedłożeniu inż. Wilkowi wyników referendum okazało się, że inż. Wilk posta-

wił następny warunek. Stwierdził mianowicie, że będzie pełnił funkcję Dyrektora Naczelnego, jeżeli NSZZ „Solidarność” uzyska na to zgodę Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Warunek ten NSZZ „Solidarność” uznała za niemożliwy do przyjęcia i obraźliwy dla załogi, która w referendum udzieliła mu przecież votum zaufania.

NSZZ „Solidarność” uważa, że w tej sprawie wykazała maksimum dobrej woli i obecnie sprawę Dyrektora Ignacego Wilka uważa za szeregbiu Związku za zamkniętą.

Związek serdecznie dziękuje inż. WILKOWI za dobrą współpracę.

Natomiast sprawę mianowania nowego DYREKTORA NACZELNEGO, niezależnie od proponowanej osoby, NSZZ „Solidarność” pozostawia do rozstrzygnięcia przyszłemu SAMORZĄDOWI ROBOTNICZEMU.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” MPK Kraków



Ul. Wąska. W rocznicę wybuchu wojny delegacja MPK złożyła kwiaty pod ścianą byłego przejściowego obozu pracy.

sprawy, bo wielu kierowców nie zwraca uwagi na tablicę ogłoszeń. Mam wiele ważnych spraw do przekazania, ale nie widzę tu reprezentacji załogi, więc nie będę o nich mówić.

Szkoda, że pan Ciuruś wyszedł natychmiast po swym wystąpieniu, nie słyszał bowiem stwierdzenia A. Batki popartego przez innych, że obowiązkiem kierowcy, wynikającym z regulaminu pracy jest codzienne przeglądanie tablicy ogłoszeń, by na przykład sprawdzić, czy linia którą ma obsługiwać nie zmieniła z jakichś powodów trasy. I kome-

ntującą normy, wówczas traci prawo do całego dodatku za oszczędność. W efekcie, jak zdążył się większa oszczędność to kierowca musi wylać paliwo do kanału, pod groźbą utraty pieniędzy. Pan Lesiński apelował, aby kierowca otrzymywał wówczas pieniądze za 15 procent oszczędności, a resztę zatrzymywało przedsiębiorstwo. Chyba sensowna to propozycja.

Dużo też mówiono o stałej obsadzie linii, którą w Bieńczykach zniesiono. Obecnie na radzie apelował o przywrócenie tej formy pracy, motywując to tak wygodą kierowców

kierownika: — Jednak trzeba obsady stałe zrobić, bo przynajmniej wozy wtedy jeżdżą.

Na istotny problem zwrócił uwagę przewodniczący ZZPGKiT w Bieńczykach, Karol Jemczura, który mówił o ciągłych zmianach w daniach załogi. Podał przykład, że gdy jazdą z linii dwurazowych następował ok. godz. 19, toczyła się batalia, że to za późno, że kierowcy nie mogą się wypaść itp. Obecnie, gdy jeżdżą się znacznie wcześniej znów wielu to nie odpowiada, bo zbyt mało godzin pracuje się na tych wozach.

Zebrani doszli do wniosku, że faktycznie niemożliwą sprawą jest zadowolenie wszystkich i tu znów zacytujemy T. Wodkę:

— Kierownik, niech pan rządzi, a że czasem mówią, że pana na białych taczach wywożą, to niech pan się nie boi, białej farby nigdzie dostać nie można.

Stanisław Gadek, przewodniczący ZZPGKiT w MPK stwierdził, że z przykrością odbiera złą atmosferę zebrania w dobrej przecież załodze. Podobnie jak kierownik Rumian nie zgadzam się z tą opinią. Zebranie było szczere, rzeczowe i tylko doprawdy szkoda, że tak niewielkie zainteresowanie załogi wzbudziło. A że nie wszyscy na sali się ze sobą zgadzali... To chyba dobrze.

Na zakończenie dyrektor Kowalczyk podziękował załodze za osiągnięcie najlepszych w trójce autobusowej wyników za siedem miesięcy bieżącego roku.

KRZYSZTOF GACEK

Bieńczyckich kierowców rozmowy

tarza Władysława Wachowskiego, że gdy wywieszono na tablicy ogłoszeń listę nagród, to mimo, że była ona znacznie mniejszych rozmiarów od ogłoszenia o radzie wszyscy dokładnie znali jej treść.

A w toku merytorycznej już dyskusji zwrócił moją uwagę głos kierowcy Henryka Lesińskiego, który stwierdził, a przychylając się do tego zdania obecny na radzie z-ca dyrektora ds. trakcji autobusowej inż. Stanisław Kowalczyk, że absurdalny jest obowiązujący przepis, że jeżeli kierowca zaoszczędzi więcej niż 15 proc. paliwa w stosunku do obowiązują-

jak i pasażerów. Kierownik ZEA Leszek Rumian przedstawił natomiast drugą stronę medalu, mówiąc o negatywach tej formy pracy. Jednym z nich jest wprowadzenie kierowców w system, jak powiedział kierownik „dorożkarski”. Zdarzyło się niedawno, że po wypadku, którego sprawcą był kierowca z Bieńczyk, jeżdżący na stałej linii, tłumaczenie brzmiało:

„Ale on tam nie miał prawa być, przecież dojeżdża do tego skrzyżowania dwie minuty później”.

I replika kierowcy Tadeusza Wodki na głos

...powiedział mi na spotkaniu w Woli Duchackiej przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” K. OGÓRZAŁEK.

Polska to także ludzie, wśród których coraz bardziej zaznaczają się podziały. Emocje często biorą górę nad zdrowym rozsądkiem. W sklepach brakuje wszystkiego oprócz herbaty. Mamy świadomość, że przykładem octu i zielonego groszku ta może zniknąć także.

Stąd ten sondaż wśród naszej załogi, który wypadł z korzyścią dla moich rozmówców, a byli nimi przede wszystkim szeregowi członkowie związku NSZZ „Solidarność”. Tam na dole „nie dociera gorączka” walki o fotele. Jeżeli nawet są zakusy „na władzę” szybko eliminuje je zebranie. „Na dole” widać zmęczenie uciążliwością dnia codziennego i ciągłymi dyskusjami bez perspektyw na lepsze. I jeszcze jedno, ludzie chcieliby wreszcie pracować uczciwie. Oddajmy jednak głos przedstawicielom załogi.

Postanowiliśmy udać się do kilku zakładów naszego przedsiębiorstwa. Rozmawialiśmy z członkami NSZZ „Solidarność”. Pytania były jednakowe dla wszystkich rozmówców i brzmiały:

- Jak rozumieć słowo SOLIDARNOŚĆ?
- Czy w MPK-owskim NSZZ „Solidarność” istnieje rozłam na umiarkowanych i radykałów?
- Jaką państwo widzicie rolę związku w MPK? Czym powinien się zajmować a czym nie?
- Czy waszym zdaniem związek spełnia oczekiwania swoich członków?
- Jaka powinna być rola przewodniczącego?
- Jak wyobrażacie sobie współpracę z PZPR i Związkiem Branżowym; jaka jest, jaka być powinna?
- Czy Zjazd Delegatów Związku spełnia oczekiwania?
- W społeczeństwie istnieje stan napięcia, co zrobbilibyście by go rozładować?

Nie byłoby „Solidarności” bez radykałów

8 września br. z członkami „Solidarności” w Woli Duchackiej spotykam się po parogodzinym zebraniu. Odpowiedzi na pytania szybkoitko przekształcają się w burzliwą dyskusję. Niestety nie jestem w stanie wszystkiego wynotować. Najważniejsze jednak wypowiedzi chyba udało mi się wychwycić.

W rozmowie biorą udział: K. Ogorzałek — przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w MPK, Andrzej Golanowski — przewodniczący Komisji Rewizyjnej KZ NSZZ „Solidarność”, A. Pękosz — przewodniczący KO NSZZ „Solidarność”, Adam Bałucki, Janusz Jurkowski, Janusz Kłosowski, Jan Molendzki, Tadeusz Młonek, Tadeusz Popławski, Leszek Siódłak.

„Solidarność — to znaczy dzielić się uczciwie i sprawiedliwie” — mówi A. Pękosz.

„Ruch masowy, który ma dzielić wszystko tylko nie Polskę” — dodaje K. Ogorzałek.

„Byłem na urlopie zahaczylem o Poznań, było akurat poświęcenie pomnika upamiętniającego „Czerwiec 56 roku”. O tym co się tam działo powinniśmy wiedzieć wszyscy, wtedy solidarność byłaby naprawdę. Nam brak jest w wielu sprawach informacji” — mówi J. Jurkowski.

Odpowiedzi na następne pytania podejmuje się p. L. Siódłak. „W Związku są mocne tarcia, ale co my możemy wiedzieć co jest dalej poza naszym zakładem? U nas skrajności nie ma, ale gdyby nie było radykałów nie powstałaby „Solidarność”.

„Związek musi się zajmować obroną spraw pracowników. Na dzień dzisiejszy musi robić wszystko. Trzeba dążyć do tego, by każdy zajmował się tym, co do niego należy” — J. Kłosowski.

Przysłuchujący się rozmowie K. Ogorzałek dodaje: „Na pewno Związek nie powinien się zajmować dystrybucją towarów rynkowych, powinien jednak czuwać nad jej prawidłowością”.

Pan A. Golanowski: „Związek nie powinien naruszać konwencji i układów. Na dzień dzisiejszy nie jest się w stanie oddzielić polityki od spraw socjalnych, ale polityka nie może być niezgodna z interesem narodu”.

„Jeśli chodzi o demokrację owszem ona jest, ale na dole. Brak jej natomiast prawie na wszystkich szczeblach centralnych” — J. Kłosowski.

„Przewodniczący musi być ściśle związany z załogą, powinien i musi dbać o dobro ludzi” — A. Pękosz.

„Musi być organizatorem pracy — K. Ogorzałek. — Przewodniczący może i powinien podejmować decyzje nie godzące w dobro załogi, które potrafi obronić.”

„Wydażę mi się — mówi J. Kłosowski — że przewodniczący może podejmować decyzje dotyczące związku, natomiast to co dotyczy bytu związku, porozumień na zewnątrz, układów, musi być konsultowane.”

K. Ogorzałek — „Mamy tu mówić o współpracy. Każda partia ma prawo zgłosić swój program. Lepszy będzie ten, który zaakceptuje społeczeństwo. Dlaczego do tej pory nie doszło do rozmów między partią a „Solidarnością”?

„Sprawę współpracy rozstrząsajmy nie tu „na dole”. Przecież wielu z nas jest członkami partii i „Solidarności”. Tu nie może być braku współpracy. Ten problem istnieje na szczeblach zarządów” — J. Jurkowski.

A. Bałucki — „Partia musi nie tylko rozliczyć, ale i pociągnąć do odpowiedzialności winnych ruiny kraju, by choć w części odzyskać zaufanie i chęć współpracy”.

K. Ogorzałek — „Pewnym ludziom nie może pomieścić się w głowie, że nie mają już decydującego głosu, dlatego chyba tak ciężko dogadać się”.

„Moim zdaniem — mówi J. Jurkowski — współpraca powinna wyglądać tak jak walka sportowców. Wiele wysiłku dla wspólnego celu. Tutaj tym celem musi być dobro ludzi. Bezpieczeństwo i walka, ale bez przegranej.”

K. Ogorzałek — „Nie może być współpracy ze Związkiem Branżowym dopóki on nie będzie „Samodzielnym”.

A. Pękosz — „W zasadzie chodzi nam przecież o to samo. Dlatego jednak trzeba wywieszać afisze co kto zrobił?”

Co do Zjazdu delegatów zebrani nie mieli wyrobionego po-

gladu. Stwierdzili iż brak jest na ten temat pełnej informacji.

Lekarstwo na rozładowanie napięcia?

Pan J. Jurkowski proponował „otworzyć magazyny”, a pan T. Popławski stworzyć możliwości konfrontacji stron w środkach masowego przekazu.

Jak zaznaczyłam na wstępie nie jest to przebieg całej dyskusji, stąd i nie wszyscy jej uczestnicy są tu cytowani. Przytoczyłam te wypowiedzi, z którymi większość się zgadzała.

F. S.

Nowe związki trzeba było jakoś nazwać...

...w tej konkretnej sytuacji była to chyba najlepsza nazwa. Co oznacza to słowo chyba wszyscy wiedzą. Chcielibyśmy żeby dosłownie to samo oznaczało w rzeczywistości. A jest różnie. W „Solidarności” jeden drugiemu często psuje krew. Od znaczenia słowa do zastosowania na co dzień daleko — powiedział mi pan H. Lesiński, członek bieńczyckiej „Solidarności”. W rozmowie udział wzięli także: przewodniczący KO NSZZ „Solidarność” w Bieńczykach — Antoni Batko, Józef Ciuruś i Władysław Kapusta.

Pan J. Ciuruś — „„Solidarność” jest to głęboka odnowa życia społecznego i politycznego...”

— „Nie zgadzam się z tobą. Odnowa to puste słowo. Odnowa to rekonstrukcja tego co było” — wpada w słowa H. Lesiecki.

— „Zaraz — kontynuuje J. Ciuruś — ludzie wiele się spodziewali po „Solidarności”, chyba wielu się zawiodło...”

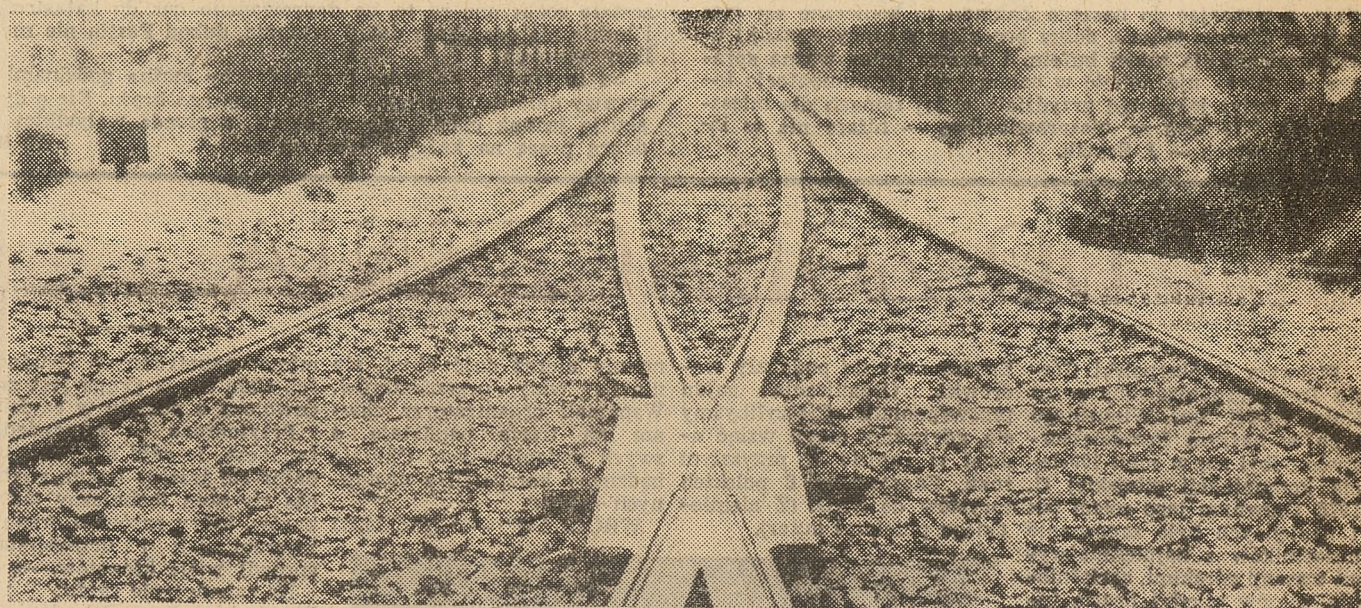
— „No cóż jeżeli myśleli, że „Solidarność” to pełne półki w sklepach, to zawiedli się na pewno” — dodają zebrani.

— „Nie tylko o to chodzi — twierdzi J. Ciuruś. — Z ludźmi za mało się rozmawia, dyskutuje. Nikt na każdym stanowisku nie powinien bać się krytyki. Właściwa krytyka pomaga w pracy.”

— „Twierdzisz, że za mało się dyskutuje? Przecież nic innego się nie robi. Samą dyskusją nic nie zrobimy” — mówi W. Kapusta.

— „Popatrz Józek, obszedłem całą zajezdnię, werbowałem zarówno moich przeciwników jak i stronników i zebrałem was «aż» trzech” — konkluduje A. Batko.

— „Ludzie są już zmęczeni dyskusjami. Chcą pracować



a nie dyskutować często o niczym” — stwierdza H. Lesiński.

— „W związku jest rozłam, ale chyba wypośredkowany, to znaczy jest tylu radykałów co i umiarkowanych” — W. Kapusta i J. Ciuruś są zgodni co do tego stwierdzenia.

— „Nie zgadzam się — H. Lesiński. — Przewagi liczebnej jednych nad drugimi może i nie ma, ale jest wpływ jednostki na wiele decyzji i posunięć, a tego być nie powinno.”

— „Związek powinien się zajmować sprawami pracowników, a nie polityką, na pewno nie powinien być partią” — J. Ciuruś.

— „Czy spełnia oczekiwania członków? Tak, w naszym przedsiębiorstwie chyba nawet w 70%” — H. Lesiński.

J. Ciuruś — „Przewodniczący powinien być niezależny od kierownictwa. Powinien koordynować pracę komisji. Kompetencje powinien mieć takie, jakich udzieli mu załoga na zebraniu. Powinien mieć plan działania”.

A. Batko — „Drobne decyzje przewodniczący powinien podejmować sam. W sprawach ważniejszych musi być konsultacja z komisją, a czasem z załogą także”.

H. Lesiński — „Nie bardzo widzę współpracę z partią. Nie powinno być ingerencji. Współpraca na tyle, by można szanować własne i cudze słuszne zdanie. Wysiłek na dowody kto ma rację nie ma sensu. Chodzi właśnie o to, by partia była partią a związek związkiem. Przynajmniej na naszym terenie związki między sobą walczą. Przecież i im i nam chodzi o jedno, o dobro ludzi. Dlaczego jeżeli oni coś robią, to trzeba się tym chwalić w postaci afiszy?”

— „Tak za dobrze to my nie wiemy co na tym Zjeździe się dzieje. Mam żal, że nikt od nas nie pojechał do Gdańska” — mówi W. Kapusta.

J. Ciuruś i W. Kapusta twierdzą, że musi być dyscyplina w pracy. Nie można tylko brać, bo kto i z czego będzie dawał. Trzeba produkować.

H. Lesiński — „Jestem za silną władzą. Nie ma mowy o rozładowaniu napięcia bez unormowania rynku. Trzeba by się zająć także i wolnym rynkiem”.

W. Kapusta — „Posprawdzałbym wysokość co niektórych rent”.

A. Batko — „Niech wszyscy zajmą się tym, co do nich należy”.

F. S.

Trudno w tak krótkim czasie odbudować walący się dom

W ZET w Nowej Hucie starałam się być we wczesnych godzinach rannych, ponieważ jak się dowiedziałam, o godzinie 9.00 miała być operatywka, w której obowiązkowo uczestniczyć będzie przewodniczący Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” pan Adam Drzał, a właśnie z nim to przede wszystkim chciałam porozmawiać

Pana Adama Drzala spotkałam wychodzącego z Działu Technicznego. Razem weszliśmy do pokoju, na którego drzwiach widnieje napis „Solidarność”. Wkrótce przybyli tu również sekretarz KO pani Katarzyna Niegołewska i mąż zaufania grupy pracowników zaplecza pan Janusz Gajda.

Rozmowa koncentruje się wokół pytań, które zadaje moim rozmówcom...

— Słowo „solidarność” oznacza według mnie solidaryzowanie się wszystkich uczciwych ludzi, nie tylko w naszym Zakładzie, ale w całej Polsce — A. Drzał.

— Przypuszczam, że rozłam istnieje. Jest to nowy Związek i w każdej organizacji, która ma taki krótki okres działalności może istnieć — J. Gajda.

— Wszystko robić dla ludzi, a nie przeciw, tak jak było do niedawna. Dokładnie badać każdą sprawę. Związek nie powinien wyręczać natomiast Działu BHP, Socjalnego i innych — A. Drzał.

— Czy Związek spełnia oczekiwania swoich członków? Trudno w tak krótkim czasie odbudować walący się dom — A. Drzał.

— Przewodniczący reprezentuje załogę. Powinien więc demokratycznie podchodzić do wszystkich pracowników, rozmawiać i polemizować z ludźmi, załatwiać ich problemy. Nieodłączna jest tu współpraca z całą Komisją Zakładową i kierownictwem również — J. Gajda.

— Musi znać punkt widzenia wszystkich — K. Niegołewska.

— Najbardziej cieszyłby fakt, gdyby wspólnymi siłami z Partią i Związkami Branżowymi rozwiązywać nasze trudne sprawy pod warunkiem, że nikt nie będzie starał się nas osłabić — A. Drzał.

— Współpraca została w naszym Zakładzie nawiązana, a jak się będzie układać to zobaczymy — J. Gajda.

— Jeszcze nie wiadomo. Zjazd się nie zakończył. Środki masowego przekazu uniemożliwiają nam ocenę sytuacji. Czekamy więc na naszą prasę związkową, która poinformuje dokładnie — A. Drzał.

— My niewiele możemy zrobić. Od tego jest Rząd. Powinien podjąć właściwe działanie — A. Drzał.

— Szybkie i prawdziwe, ale jest to temat rzeka, na który moglibyśmy rozmawiać pół dnia — J. Gajda.

Chylą się drzwi. Staje w nich pani i grzecznie prosi

przewodniczącego KO NSZZ „Solidarność” na operatywkę. Spoglądam na zegarek... jest godzina 9.05. Czas zakończyć rozmowę.

M. B.

Rozłamu nie ma...

Wchodząc do Zakładu Taksówek kieruję się do nie tak dawno zaadaptowanego przez Zakład Budowlany pomieszczenia dla „Solidarności”. Niestety drzwi zastają zamknięte. Pytam więc pierwszego napotkanego pracownika o przewodniczącego KO NSZZ „Solidarność” pana Andrzeja Kurdzia.

„Co dopiero tu był. Może jest teraz na górze”... — otrzymuję odpowiedź. Ale i na górze go nie ma. Znalazłam go dopiero na podjeździe prowadzącym do hali napraw samochodów, z ożywieniem dyskutującego z przewodniczącym Oddziałowej Komisji Rewizyjnej „Solidarność” panem Jerzym Szyckiem i jednym z członków Związku panem Józefem Nowikowskim. Zostaje zaproszona do pokoju — siedziby Związku. Jeden z panów wychodzi i po chwili wraca z sekretarzem KO panią Władysławą Jaśkowiec.

Pytania, te same co w innych zakładach. Wywiązuje się dyskusja, dobra twórcza polemika. Uzupełnianie poglądów tak bardzo ze sobą zbieżnych.

— Ludzie powinni się ze sobą solidaryzować, zarówno w pracy jak i w życiu społecznym — W. Jaśkowiec.

— Słowo „solidarność” w kontekście polskim to przeciwstawianie się wszelkim wypaczeniom, a 10 mln członków Związku to jest już coś. Można rozumieć to słowo jako zaproszenie do współpracy bez względu na przekonania polityczne i wiarę — J. Szycki.

— Rozłamu nie ma. Może być większe lub mniejsze zaangażowanie w pracę. Istnieje natomiast zdrowy objaw nie skrupowanego wyrażania swoich myśli, sądów i poglądów, który w istocie rzeczy, sprowadzić można do jednego — wspólnego wysiłku dla dobra załogi i Zakładu. A załogę Zakładu potrzebny jest spokój do pracy, dobra organizacja oraz mądre kierowanie. Natomiast pojawianie się jakichkolwiek ulotek, ekstremów z lewej czy prawej strony, nie sprzyja atmosferze. Akcja anonimowych ulotek spotkała się z potępieniem naszej załogi. Mimo braku autora wiedzieliśmy kto za nią stoi — J. Szycki.

— W naszej gabcie jeżeli coś jest to my się tego nie wstydzimy i ponosimy za to pełną odpowiedzialność. Zawieszę też wiemy kto jest autorem — A. Kurdziel.

— Związek powinien zajmować się przede wszystkim bojącymi się ludzi pracy związanymi z warunkami w jakich jest wykonywana, a nie na przykład rozprowadzaniem posilków — A. Kurdziel.

— Ponieważ jesteśmy w przededniu reformy gospodarczej, świadkami nowych narodzin samorządności Zakładu (Związek skupia ponad 90 procent załogi) nie powinniśmy ograniczać

(Dokończenie na str. 4)

DZIELIĆ WSZYSTKO RÓWNO...

(Dokończenie ze str. 37)

niezać się jednak tylko do spraw związkowych, musimy czuć się współgospodarzami Zakładu, oczywiście na równi z innymi związkami i organizacjami społecznymi — **J. Szyk.**

— W obecnej sytuacji nie zawsze praca Komisji Oddziałowej ograniczać się może do spraw czysto związkowych, mimo że powinna. Są takie, do których załatwiania musimy się włączyć, na przykład chodziło o przyspieszenie dostaw nowych samochodów, odblokowanie paliwa i wielu innych — **A. Kurdziel.**

— Generalnie powinniśmy ograniczyć się do spraw związkowych, ale cały szereg oczekiwań załogi wykracza poza możliwości Związku. Mimo to realizacja ich jest naszym plusem. Na przykład rotacja zleceń, korzystniejsze stawki prowizyjne, podwyższenie stawek zaszerogowania kierowców, podwyższenie płac pracowników umysłowych i zwiększenie premii, zmiana sposobu przydzielania kierowcom nowych wozów czy rozładowanie napiętej atmosfery kierowców — pracownicy biura. Zajmując się więc nie tylko sprawami związkowymi doprowadziliśmy do korzystnych zmian w Zakładzie — **J. Szyk.**

— Przewodniczący naszego Związku powinien być człowiekiem nieskompromitowanym, mającym autorytet wśród załogi, dobrym fachowcem, człowiekiem szczerym. Nasz przewodniczący łączy w sobie wszystkie te pozytywne cechy. Muszę tu dodać, że jest członkiem Partii — **J. Szyk.**

— W tej chwili współpraca u nas z organizacją partyjną dużo lepiej się układa niż na początku powstania Związku — **J. Szyk.**

— Jeżeli coś załatwiamy, to dla całej załogi, nie tylko dla naszych związkowców — **A. Kurdziel.**

— Obecnie deklarowana jest chęć współpracy POP z „Solidarnością”. Wprowadzona została nowa forma zebrań partyjnych, na których wypowiadają się również nasi związkowcy — **J. Szyk.**

— Branżowcy nie przejawiają ochoty do współpracy z nami, a szkoda, bo przecież pracujemy w jednym Zakładzie i tworzymy jedną załogę — **A. Kurdziel.**

— Trudno powiedzieć czy, Zjazd spełni nasze nadzieje, jeszcze się przecież nie zakończył — **W. Jaśkowski.**

— Zabezpieczyć rynek w żywność i artykuły pierwszej potrzeby. Przywrócić równowagę rynkową chociaż w 50 procentach — **J. Nowikowski.**

— Tak robić, by dalsze podwyżki artykułów spożywczych nie wpływały na pogorszenie ich jakości jak w przypadku chleba — **A. Kurdziel.**

— Iść na dalszą demokratyzację. Zapewnić rzetelną informację we wszystkich publikatorach, konsekwentnie rozliczyć winnych, wprowadzić autentyczną równość wobec prawa, informować społeczeństwo co komu i za ile się sprzedaje, a wracając do naszego Zakładu to konieczne są: rytmiczna odnowa taboru, dobra organizacja pracy, spokój i uruchomienie dla załogi bufetu. I jeszcze jedna ważna sprawa — należy ujednolicić w całym kraju reglamentację towarów, gdyż jak dotąd przydzielano w jej ramach dla mieszkańców Krakowa są niesprawiedliwe — niższe niż w innych miastach — **J. Szyk.**

Wypowiedzi były spontaniczne, a równocześnie pełne troski o dobro Zakładu, teraźniejszości i przyszłości kraju. **M.B.**

Trzeba jeszcze poczekać

Nie tak łatwo było mi odszukać przewodniczącego Komisji Oddziałowej NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Budowlanym pana Aleksandra Ostrowskiego. Jak wiemy załoga tego Zakładu wykonuje prace we wszystkich jednostkach organizacyjnych naszego przedsiębiorstwa, w różnych punktach miasta. Aktualnie brygadziści Aleksander Ostrowski pracuje na terenie Zakładu Napraw Tramwajów. Zaplecze załogi ZB na IV Zajeźdźni, to niewielka drewniana pakamera. Tu właśnie zastaję członka zarządu KO NSZZ „Solidarność”, mistrza pana Wacława Gluza. W parę minut później przychodzi przewodniczący KO Aleksander Ostrowski. Rozmowa toczy się na temat „Solidarności”, działalności członków tego Związku i spraw interesujących dziś każdego Polaka.

— Solidarnie to znaczy równo i sprawiedliwie dzielenie tego wszystkiego co mamy, co zostało wspólnie wypracowane. Sprawiedliwie również wynagradzać za pracę — **A. Ostrowski.**

— W naszym Zakładzie wśród związkowców nie ma rozłamu, a na temat innych, nie będziemy się wypowiadać — **W. Gluz.**

— Związek nasz nie powinien wchodzić w sprawy polityki. Winien zajmować się sprawami socjalnymi załogi, warunkami pracy i dyscypliną, bo z taką jaką jest teraz, to daleko nie zajdziemy — **W. Gluz.**

— To jest młody Związek, jeszcze trzeba poczekać, chociaż już można powiedzieć, że sytuacja robotnika dużo jest lepsza niż za tamtych związków — **A. Ostrowski.**

— Teraz na zebraniu jak się coś powie to wiadomo, że ten głos pójdzie dalej — **W. Gluz.**

— Przewodniczący powinien świecić przykładem, mieć zaufanie u ludzi i być stanowczym — **W. Gluz.**

— Mieć dużo czasu, zajmować się ludzkimi sprawami. Można, na przykład, rolę przewodniczącego KO jest wyjątkowo trudna. Ludzie nasi pracują można powiedzieć w całym Krakowie, spotkanie z nimi jest więc trudne — **A. Ostrowski.**

— Współpraca z Partią powinna oparta być tylko na prawdzie — **W. Gluz.**

— Czy Zjazd spełnił nasze oczekiwania? Trudno już dziś coś na ten temat powiedzieć. Za mało było o Zjeździe informacji — **W. Gluz.**

— Ludzie są zmęczeni kolejkami, zaopatrzeniem sklepów we wszystkie towary. Społeczeństwo straciło zaufanie do Partii ze względu na to, iż jej poprzednie kierownictwo nie zostało rozliczone za to, że doprowadziło nas do katastrofy i ludzie nie odyskają dotąd zaufania, dokąd Partia nie rozliczy winnych.

Są to tematy, na które rozmawiać by można godzinami... sprawy dnia dzisiejszego Polaków i naszego kraju. Nie o dyskusję jednak chodzi, a o działanie, a przede wszystkim o dobrą pracę na każdym stanowisku. **M. B.**



Nr 13

1-15 IX 1981

Plotki najgłośniejsze:

* Gabinet objął na okres pełnienia obowiązków mgr inż. T. Trzmiel. Kolektywy trwają ok. godziny (bo informacyjne), operatywnie i narady kadry kierowniczej do dwóch (bo decyzyjnie — rozliczeniowe).

* Zastępcy dyrektora oraz kierownicy rzadko siedzą w gabinecie, gdyż starają się sprostać skróconym mniej więcej o połowę terminom realizacji poleceń, których nawet nie próbują nie wykonać. Biada tym, którzy chcą stonować „sprawę chłopską” lub podają nie sprawdzone informacje do kłosa.

* Duch pracy unosi się więc ostatnio nad zmęczonymi wadami. Oby wstąpił we wszystkich.

Rewolucje podgabinetowe:

* Gabinet powoli kończy swe funkcjonowanie na ul. Św. Wawrzyńca. Do ustawiania pracy pod Gabinetem na Brożka włączyło się ostatnio wiele osób. A tu żadnych sensacji: zespół Gabinetowy chce po prostu spokojnie pracować.

* Mgr inż. Kądziołka wraz ze Specjalistą próbują opanować erupcję poleceń płynących z Gabinetu. Uzyskują efekty nieco lepsze niż w czasie akcji w Karlinie. W wypadku stwierdzenia iż zmniejszy się ilość poleceń problemowych, a podnieśli się jakoś ich wykonania, wierzą w realizację tylko drugiej części tej wypowiedzi.

* W Związku z nasileniem się prac organizacyjnych pojedynków o „współczynnik męskości” odłożony zostaje na czas nieokreślony, o czym donosi

SPECJALISTA

— CIĄG DALSZY „NA WOLI JAK W ULU”

Nie rozrabiamy się!

W 9 nr „Sygnałów” opisując naradę robotczą w Woli Duchackiej nadmieniliśmy o nieporozumieniach — delikatnie rzecz biorąc w tamtejszej Oddziałowej Komisji NSZZ „Solidarność” — dodał ktoś inny. „Pamiętajcie — powiedział K. Ogorzałek, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność”, że nie nam nie grozi z zewnątrz, niebezpieczeństwo jest w środku w nas samych. Zgnoić człowieka jest łatwo, tylko jeżeli zarzuty okazały się niesłuszne jak potem przywrócić ludzki szacunek”. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej KZ NSZZ „Solidarność” — A. Golanowski stwierdził: „Trzeba nareszcie zacząć pracować a nie rozrabiać się”.

Na zebraniu były także omawiane sprawy produkcyjne, o których chociażby takie jak nieprawidłowe bramy wjazdowe do hal, brak na miejscu magazynu części zamiennych do „berlieta” czy zła jakość ogumienia pobieranego z regeneracji. To jednak osobne tematy. Ostatecznie w Woli Duchackiej przeprowadzono wybory uzupełniające. Aktualny skład komisji: przewodniczący — Adam Pękosz, wiceprzewodniczący — Jan Molendzki, sekretarz — Krystyna Adamska, Adam Bałucki, Marek Chruściel, Janusz Kłosowski i Tadeusz Młonek — członkowie. Z pracy w komisji zrezygnował Jerzy Mateczak, a w wyborach uzupełniających nie weszli Tadeusz Oremus i Tadeusz Popławski.

Miejmy nadzieję, że dalsze „rozrabianie się na Woli” nie będzie miało już miejsca i Komisja będzie miała możliwość normalnej pracy.

FILOMENA SERWIN

DO ZOBACZENIA

Pierwszy Ogólnopolski Górski Rajd zorganizowany przez Koło PTTK im. Wincentego Pola w naszym Przedsiębiorstwie odbył się w roku 100-lecia komunikacji miejskiej tj. 1975. Głównym jego celem jak i następnych było zapoznanie uczestników z najpiękniejszymi trasami góorskimi, zacieśnienie więzów między bracią turystyczną przedsiębiorstwa komunikacyjnych i wymiana doświadczeń.

Dzięki corocznemu organizowaniu rajdów nasze Koło PTTK znane jest dziś w całym kraju.

W bieżącym roku w dniach 30.VIII do 6.IX. Zarząd Koła zorganizował już VII kolejny rajd. Wzięli w nim udział pracownicy komunikacji miejskiej dwunastu miast, wśród których zagranicznym rodzynkiem było Dreżno. Wzięli w nim udział i ja dzięki kulturowemu palacem, którzy w autobusie nie palili.

Po pięknym Beskidzie Niżkim i uroczym Bieszczadach, od Koziwego Zebra po Tarnicę i Haliż jedni wędrowali przez 3, drudzy przez 4 dni, dotle niając płuca czystym, góskim powietrzem i zachwycając się ojczyzym krajobrazem. Prowadzili ich: Henryk Albrecht, Antoni Baran, Zbigniew Ciaputa, Krzysztof Doraził, Zygryd Fenrych i Albin Górkielwicz.

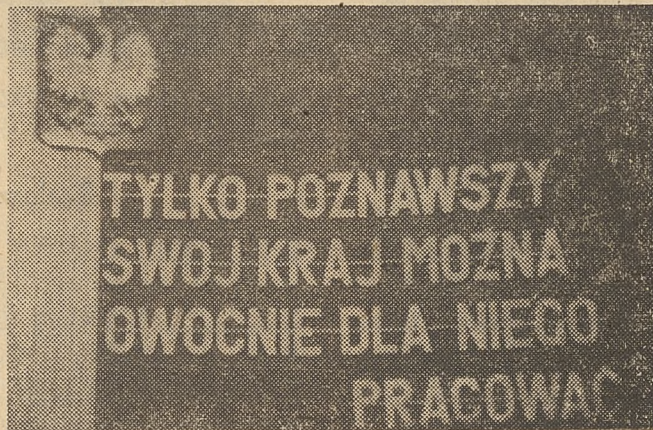
Pod koniec rajdu zwróciłem się do kilku kierowników grup z prośbą o skreślenie paru zdań. Oto, co napisali.

BYDGOSZCZ — WINFRIED BARCZIK: Naszym zdaniem rajd był udany. Wybrano trasy o pięknych widokach, lecz niektóre z nich bardzo słabo oznakowane. Nie wszystkie szlaki są zgodne z mapą turystyczną, wydaną nawet w bieżącym roku. Życzymy organizatorom dobrych pomysłów przy doborze tras na przyszłych rajdach.

DREŻNO — HORST ALHINUS: Jesteśmy wdzięczni za to, że mogliśmy poznać południową część Polski Ludowej, ciekawe i przyjemne. Dojazd

Bardzo nam się podobały wędrowniki. Organizacja rajdu przewspaniała. Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli wziąć udział w rajdzie w przyszłym roku. Zapraszamy 8 polskich turystów do NRD. (Z niemieckiego przełożył autor).

WROCŁAW — ANDRZEJ



GDYNIA — JANUSZ CYMBIK: Dziękuję za uczestnictwo w rajdzie i proszę o dalszą współpracę. Dzięki rajdom ludzie zakładów komunikacji miejskiej mają możliwość poznania się i wymiany zawodowych doświadczeń. Rajdy zbliżają turystów z różnych stron kraju.

KATOWICE — KAROL JEDRYSIK: Dziękuję organizatorom za możliwość wypoczynku w pięknych okolicach oraz spotkania się z sympatykami turystyki z terenu całej Polski.

SZCZECIN — BOGUSŁAW JANUCHOWSKI: Rajd był bardzo dobrze zorganizowany. Trasy bardzo widokowe, niezapomniane wrażenia, moc przygód. Niektóre trasy słabo oznakowane, ale ważniejszy jest humor turysty. Górale znad morza zapraszają do Szczecina na Rajd Wyzwolenia w roku 1982.

WARSZAWA — TADEUSZ GALECKI: Uważamy rajd na udany. Wybrane były najładniejsze szlaki i fajnie nas nimi to. że mogliśmy poznać południową część Polski Ludowej, ciekawe i przyjemne. Dojazd

na nie nieraz dość długi, ale mimo napotykanych trudności. Cała nasza grupa jest zadowolona z udziału w rajdzie.

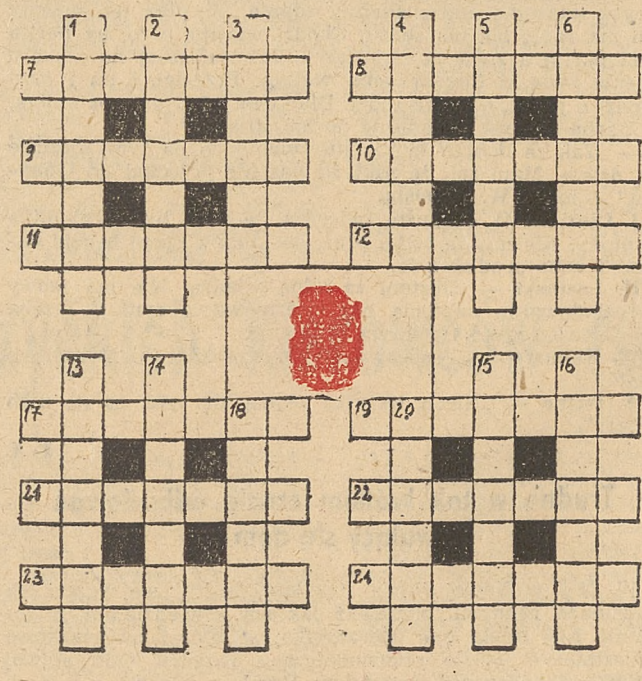
Przytoczone wypowiedzi świadczą, że rajd się udał. Udałby się jeszcze lepiej, gdyby nie zły stan techniczny autobusów, który zarówno organizatorom jak i uczestnikom sprawił wiele kłopotów.

Na zakończenie rajdu: W górskiej Rzepedzi płonie ognisko, śpiewa turystów rajdowych krąg. Ponad Oslawą księżyc nisko, nad nim wysoko mnóstwo gwiazd. Dziś jeszcze wszyscy są tu blisko, jutro daleko — wrócą do miast.

Prezes Koła — mgr Marian Dudek i główny organizator i komandor rajdów — Stanisław Wójtowicz pożegnali rajdowców słowami: DO ZOBACZENIA! w przyszłym roku na VIII Rajdzie w Beskidzie Wyspowym, w Goreach i Pieninach.

CZESŁAW DYŁOWICZ

BURY: Serdecznie dziękuję organizatorom za zaproszenie na rajd oraz atrakcyjne trasy



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) Napad, najeźdźca, 8) Oczyszczanie z plew, 9) Stan psychiczny, miłość, 10) Dawna jednostka pojemności, 11) Miejsce umocnione, 12) Nie wlewaj tu wody, 17) Silny wiatr występujący u śródziemnomorskich wybrzeży Francji, 19) Brudnopis, 21) Bliska ciału, 22) Ostoja, opoka, 23) Wynagrodzenie, 24) Wynalazek Bella.

PIONOWO: 1) Leczy bez dyplomu, 2) W bigosie, 3) Głowa rodziny, 4) Twarda skala, 5) Naśladuje granat, 6) W latarni, 13) Tysiąc watów, 14) Pocisk z lotka, 15) Instrument muzyczny, 16) Miejsce szlifowania żołnierskiej normy, 18) Zapaśnik, 20) Broń kłująca.

„SYGNAŁY MPK” — Dwa tygodniowe Miejskie Przedsiębiorstwa Komunikacyjne w Krakowie. Redaguje zespół: Maria Bubaczewska, Janina Dąbrowska, Krzysztof Gacek, Filomena Serwin. Zdjęcia: Stanisław Makarewicz.

Adres Redakcji: MPK Kraków, ul. Wawrzyńca 15 p. 73

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” — Książka — Ruch Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 3000. H-14